

*nasze stosunki na innej zasadzie, myślę, że przyjaźń, podobnie jak miłość, ma swoje etapy.*

Inna, nieco starsza kobieta opowiada o swoich przemyśleniach tak:

*Miałam takie koleżanki, które zazdrościły mi wszystkiego. Nawet tego, co sama uznawałam kiedyś za swoje wady. Śmieszne, prawda? Im mniej akceptacji samego siebie, tym więcej w człowieku zazdrości. Zauważyłam też, że zazdrość lubi konkurencję. Zdrowa konkurencja nie jest zła. Z doświadczenia wiem, że zazdrość może być bardzo niebezpieczna. Mam tu na myśli zazdrość mężczyzny o kobietę, kobiety o mężczyznę i tak dalej. Zazdrość między kobietami jest inna. Myślę, że bywa w jakiś sposób mobilizująca. W każdym razie może do czegoś dopingować, być motorem pozytywnych zmian, skłaniać do podjęcia czegoś nowego. Z facetami jest inaczej. Oni od razu walczą, i może być ostro.*

Jeden z indagowanych w tej sprawie mężczyzn opowiada:

*Na własnej skórze doświadczyłem, że zazdrościmy innym wtedy, kiedy nie potrafimy dostrzec tego, co sami posiadamy; kiedy nie potrafimy tego docenić i się tym cieszyć. Wydaje nam się wtedy, że wszyscy dookoła mają lepiej. Obiektywnie nie musi to być prawdziwe, ale człowiek, który nie potrafi docenić siebie, ma klapki na oczach. Z moich obserwacji wynika, że zazdrość jest związana dokładnie z tym obszarem, w jakim człowiek lokuje swój kompleks. Czyli, jeśli na przykład czuje się brzydki, to zazdrości bardziej urodziwym. I tak dalej...*